

[Specjalności - o kryteriach inaczej...](#)

Kategoria : [Mam zdanie i nie waham się go użyć](#)

Piotr Nowacki 05.04.2009 16:10

Oceny oraz kryteria ich wystawiania towarzyszą nam prawie zawsze, przy wiążącości trudnych i żołądonych prac wymagających czasu na uzyskanie efektu. Wyznaczają stałe punkty odniesienia, dyscyplinują, umożliwiają bieżyście kontrolę w trakcie trwania procesu, wreszcie chronią przed pomyłkami i pominięciem istotnych elementów całości. Jeśli są dobrze dobrane, szalenie ułatwiają pracę. Mogą też jednak szkodzić...

Dyskusja o zasadach działania drużyn specjalnościowych trwa od lat. Jednym z jej efektów była obowiązująca Uchwała Głównej Kwatery ZHP nr 128/2004 z dnia 21 października 2004 r. w sprawie zatwierdzenia „Zasad pracy specjalności harcerskich”. Innym - określenie kryteriów działania drużyn specjalności wodnej (kilka lat temu dotknętych burzliwą debatą społecznością wodnej ZHP, a ostatnio zamieszczonych w poradniku Harcerskie Drużyny Wodne).

W ostatnich tygodniach, kiedy Wydział Specjalności GK ZHP zaczął pracę nad utworzeniem kryteriów dla wszystkich specjalności, dyskusje pojawiły się na nowo. Tym razem uczestniczą w nich nie tylko instruktorzy kadr specjalnościowych, ale także „zielona brać”, zaś główne pytanie nie dotyczy sensu tworzenia regulacji, tylko sposobu ich stosowania. To szerokie zainteresowanie bardzo cieszy, spróbujmy zatem przypomnieć sobie ideę, jaka przywieca autorom tworzącym kryteria dla drużyn wodnych kilka lat temu. Zacznijmy od zrozumienia samego terminu, jakim się posługujemy.

Kryteria, to nic innego, jak miary. Pozwalają ocenić osobę i jej wartości, albo działanie i jego efekty. Miary te są uznawane za istotne podstawy formułowania opinii. Aby były wymierne, muszą współgrać z celem oraz momentem dokonywania oceny, dlatego w zależności od przyjętej grupy kryteriów mówi się czasem o typie oceny.

Nie ile, ale co i przede wszystkim JAK

W założeńiu instruktorów specjalności wodnej, kryteria mają pomóc określić oczekiwane składowe programu specjalnościowego drużyny. Czyli nie tylko oceniamy, ale przede wszystkim wskazujemy drogę. Interesuje nas proces i jego składowe, a nie kolekcjonowanie patentów, znaczków, czy żódek.

Drużyna specjalności wodnej musi spełniać dwa warunki: musi istnieć (spełniać wymogi drużyny harcerskiej) oraz musi wplatać tematykę wodną we WSZYSTKIE elementy Harcerskiego Systemu Wychowawczego. Wodną, czyli opartą na kulturze marynistycznej, aktywności wodnej i wiedzy morskiej.

Kiedy drużyna jest zakładana, w okresie próbnym „roboczo” jest określana mianem „wodna-próbna”, ale... już wtedy może korzystać z symboli, technik i metod harców wodnych. Jak nie będzie spełniała wymogów określonych w ogólnej instrukcji dla wszystkich drużyn harcerskich, to drużyna nie powstanie...

...jeżeli jednak drużyna pracuje, zostaje uznana za spełniającą warunki okresu próbnego, to... jeżeli od początku jej pracy woda „wlewa się” we wszystkie elementy metody, może po zamknięciu okresu próbnego zostać uznana za wodną.

W początkowym, a potem w dowolnym okresie działania drużyny może się zdarzyć, że swoimi własnymi zasobami nie jest ona w stanie zapewnić sobie możliwości samodzielnej realizacji każdego zadania (mamy świadomość, że w życiu drużyn zdarzają się czasem kryzysy). Jednak propozycja kryteriów określa zawartość jakościową - nie wymusza posiadania określonej kadry wodnej i instruktorskiej złożonej wyłącznie z harcerzy drużyny, tak samo nie wymusza posiadania określonego sprzętu, czy bazy wodnej. Wynika to z wielości różnych metod osiągnięcia tych samych celów wychowawczych. Kadra może uzupełniana osobami współpracującymi (rodzice, przyjaciele drużyny). Sprzęt może być bez problemu wyczerterowany. Baza nie zawsze jest uzasadniona ekonomicznie i nie zawsze dobra dla programu - wódrownicy raczej wódrują, czyli wódraciusz dla nich formą będzie rejsy. Czyli kryteria służą do oceny procesu, a nie stanu policzalnego.

Dylematy wokół kryteriów

Na spotkaniach instruktorskich moi „zieloni” druhowie proszą mnie o rozstrzygnięcie wątpliwości, czy drużyna niespełniająca kryteriów drużyny harcerskiej powinna utracić miano wodne?

Otóż nie!

Drużyna niespełniająca zapisów instrukcji działania drużyny harcerskiej może zostać... rozwiązana. Chyba, że jesteśmy elastyczni, dopuszczamy świadomości występowania kryzysów w jednostkach. Możemy uznać próbę wprowadzenia procesu naprawczego za okoliczności łagodzące - w takim przypadku drużyna np. ma liczebnie (poniżej norm), ale odbudowuje się i nie zostaje zlikwidowana... i tyle. Na miano „wodne” nie ma to wpływu - jeżeli drużyna jest odbudowywana przy utrzymaniu programu wodnego (wodne treści wypełniają całość metodyk harcerskich), to kryteria wodne są spełnione.

Dylematów ciąg dalszy: moi „zieloni” druhowie zastanawiają się, czy specjalności (jakakolwiek) to dobry program ratunkowy dla upadających drużyn?

Otóż nie do końca!

Jestem przekonany, że specjalności to jedyny program ratunkowy dla harcerstwa! (o czym będzie jeszcze dalej). Ale...

...aby program oparty na tematyce wymagającej specjalistycznej wiedzy był skuteczny i pełny, drużyna musi posiadać minimalną sprawność organizacyjną - mieć ludzi, mieć drużynowego, mieć zastępy, mieć zbiórki, mieć obóz itd. Jest oczywiste, że specjalności, jeżeli nie ma całego systemu w który ją można włożyć, nie spełni pokładanych w niej oczekiwań. Choć prawdą jest, że specjalności może ułatwić rozwiązanie pojedynczych problemów drużyny - ułatwić przyciągnięcie większej liczby ludzi, podsunąć ciekawe tematy zbiórek, pomysły na obóz itd.

Czy specjalności są bardziej tradycyjną odmianą harcerstwa?

Sporo trudność zielonej braci sprawia zrozumienie pojmowania i wykorzystania kryteriów w pracy drużyny specjalnościowej. Istnieje wątpliwość, czy drużyna

sprowadziÄ do nastÄpujÄcych pytaÄ:

1. Dlaczego w specjalnoÅci wodnej doszÄo do odejÄcia od kryteriów iloÅciowych?
2. Szerzej, jakie sÄ podstawowe róÅnice miÄdzy metodÄ harcerskÄ, a metodÄ harcerskÄ z doÅÄczonÄ do niej specjalnoÅciÄ?
3. Jakie sÄ przyczyny tych róÅnic?

SpÄycajÄc nieco problem, odwoÅam siÄ w punktach do:

1. Korzeni skautingu.
2. PóÅniejszego rozwoju metody skautowej i harcerskiej.
3. Stanu obecnego.

Skauting wyszedÄ z potrzeby chwili, realnego Åycia. DotyczyÄ konkretnej grupy (mÄodych mieszczan), w konkretnej sytuacji historycznej i spoÅecznej, przy zastosowaniu konkretnych dziaÅaÄ. WykorzystywaÄ pewne metody postÄpowania wziÄte z praktyki wojennej w celach wychowawczych - w celu kształtowania charakterów do Åycia w czasie pokoju. Jasne, Åe tego siÄ nie da zrobiÄ wprost, stÄd pojawiÄa siÄ adaptacja:

1. Konkretnie schematy przekuto na metodÄ: wychowanie przez dziaÅanie.
2. Zmieniono cel: tropienie i biwakowanie w terenie nie dla zabijania, ale dla rozwijania sprawnoÅci, spostrzegawczoÅci, szerszego widzenia, zaradnoÅci, skutecznoÅci, a takÅe wytrwaÅoÅci, konsekwencji... wszystkiego, co przydatne w dorosÅym Åyciu, co daje poczucie wÄasnej wartoÅci i satysfakcji.
3. Dodano elementy z czasu pokoju, np. pracÄ jako element wychowawczy.

Wraz z upływem czasu świat się zmienia nie tylko technologicznie, ale także w zakresie relacji i norm społecznych. Skautowa metoda wychowawcza też się rozwija, wchłaniając wybrane odkrycia i osiągnięcia nauk humanistycznych i społecznych (głównie pedagogiki, dydaktyki) i dodając elementy kulturowe krajów, do których dotarła, ale - zaryzykuję też - już bez bezpośredniego odwołania do rzeczywistości. Stała się niejako bytem autotelicznym - samym w sobie. Aby mój osąd nie był uznany za obrazoburczy wyobraźmy sobie, że „Dziadzio Generał” tworzy swój ruch nie 100 lat temu, ale dziś, tu i teraz - czy skauting i tak też ZHP byłoby takimi, jakimi są?

To, co w początku XX wieku było realne i praktycznie przydatne z czasem przeszło w sferę umowną, jednocześnie staje się "znakiem towarowym" systemu wychowawczego. Dlatego metodyka harcerska tak bardzo kojarzy mi się z pewnym nurtem filozofii próbującym opisać relacje świata poprzez zabawę i teorię gier oraz w związku z pedagogiką Celestyna Freinet'a, której głównymi cechami są:

- krytyczny stosunek do tradycyjnej, sformalizowanej szkoły, która miała krępować rozwój i wolność dziecka,
- zrozumienie osobowości dziecka, jego potrzeb i dążenie, odwoływanie się do jego aktywności,
- wysiłek, by stworzyć środowisko wychowawcze na miarę dziecka, sprzyjające rozwojowi jego osobowości,
- brak podziału na dydaktykę i wychowanie,
- brak selekcjonowania przez szkołę dzieci na lepsze i gorsze - pracuje się z dziećmi o różnych możliwościach intelektualnych,
- w rozwoju zawodowym nauczyciela ważna jest wymiana doświadczeń,
- założenia pedagogiczne realizowane są za pomocą TECHNIK, które ułatwiają pracę nauczyciela.

Główną ideą pedagogiki Freinet'a stanowi swobodne wychowanie i nauczanie poprzez aktywną szkołę - swobodna twórczość dziecka. Punktem wyjścia jest aktywność i zainteresowania dziecka, oparte na pracy i zabawie. Celem jest:

- rozbudzanie twórczej aktywności dziecka przez kontakt ze środowiskiem,
- wychowanie przez pracę dobrze zorganizowaną,

- włączanie w proces dydaktyczny form swobodnej ekspresji.

Różnica między systemem „Nowoczesnej Szkoły Francuskiej”, a metodyką harcerską, to cel. Szkoła Freinet'a opiera się na stosowaniu naturalnych metod nauczania, naturalnych metod organizacji życia klasy i szkoły w celu wychowania jako metody PRZEKAZANIA WIEDZY, tymczasem metodyka harcerska na poziomie podstawowym koncentruje się (a przynajmniej powinna) na procesie wychowawczym i kształtowaniu cech osobowościowych.

W tym miejscu warto wrócić do różnic między drużyną harcerską niespecjalistyczną, a tzw. "spec" (jako zodiakalny wodnik ograniczyć się do wody). Dla mnie najważniejsze są dwie cechy:

1. Działanie:

1. we „współczesnej metodzie harcerskiej niespecjalistycznej” całe otoczenie jest kreowane, a elementy rzeczywiste są dobierane pod kątem ich możliwie największej przydatności wychowawczej i atrakcyjności formy.
2. w specjalistycznej wodnej punktem wyjścia jest rzeczywisty aspekt kulturowy i realnie istniejąca forma aktywności, dostępna i uprawiana także poza ZHP.

3. Ryzyko:

1. w działaniach niespecjalistycznych poziom ryzyka jest planowany.
2. w specjalistycznych ryzyko próbuje się jedynie ograniczyć, jednak nigdy nie ma się nad nim pełnej kontroli.

Przy racjonalnym wykorzystywaniu zasobów kadrowych oraz odpowiednim dostosowaniu metody do grupy beneficjentów (harcerzy) każda z nich powinna przynieść tak samo dobry efekt wychowawczy. Kłopot pojawia się wtedy, gdy

specjalności postrzega się tylko przez jej fasadę i sprowadza wyjątkowo do sposobu uatrakcyjnienia programów harcerskich. Brak zrozumienia istoty rzeczy i próby „wyrwania z całości” - wprowadzenia do planu pracy drużyny czy kursu - jedynie pojedynczych, najbardziej „widowiskowych” form działania specjalnościowego (często przy jednoczesnym braku odpowiedniego przeszkolenia kadry) są zwyczajnie szkodliwe.

„Specjalnościowy teatr” oderwany od realnego życia jest tak samo nieskuteczny i pusty, jak przepełnione coraz to bardziej wymyślną formą, ale pozbawione treści, działania „czystej metody harcerskiej” nastawione na przyciąganie uwagi, a nie cel, jakim jest wychowanie człowieka.

Niezrozumienie tych zjawisk nie jest problemem ostatnich dni. Lektura opracowania hm. Andrzeja Glassa „Rola specjalności harcerskich w wychowaniu” z 1992 roku pokazuje, że powszechne „dorastanie do specjalności”, to proces rozpisany w historii harcerstwa na wiele lat.

Tao harcerskich specjalności

Metoda harcerska wypracowana specjalności nie oderwała się od rzeczywistości! To, co różni specjalności wodną z początku XX wieku i dziś wpływa na jej ewolucję, to samo otoczenie. Pamiętajmy, że pierwsze polskie drużyny wodne powstawały samoistnie, często bez określonego programu i że działały w próżni - nie było zewnętrznego stowarzyszenia takiego, jak dzisiejszy Polski Związek Węglarski (powstał wiele lat później), nie było państwowej polityki wodnej i morskiej (dopiero się tworzyła).

90 lat temu cel wychowawczy był inny - wychowanie (pierwszego) pokolenia morskiego, określenie skutecznych metod szkolenia morskiego (system stopni węglarskich PZWi ma swoje źródła w systemie opracowanym przez harcerzy w latach 20-tych), wreszcie poznanie i opisanie otoczenia (samego środowiska - to harcerze na spływach wiosłowych i kajakowych inwentaryzowali i opisywali polskie rzeki itd.). Praktyka i wiedza węglarska była przydatna wprost - mimo epoki pary i pierwszych silników spalinowych węglowce nadal były używane (w niektórych krajach nawet do lat 70-tych). Pierwszy ZAWISZA CZARNY, to

zaadoptowany do celów szkoleniowych szwedzki szkuner handlowy, pierwotnie zbudowany do prowadzenia działalności gospodarczej. Mało kto tym pamięta, że jeszcze pod harcerską banderą w okresach wolnych od rejsów szkoleniowych ZAWISZA CZARNY dorabiał na swoje utrzymanie przewożąc towary na Bałtyku. Nie był to przypadek odosobniony. Inny szkolny aglowiec tamtych czasów, LWÓW, prowadzi identyczną działalność (jej władcy mogli znaleźć na kartach książki Karola Olgierda Borcharda „Znaczy kapitan”). W tym miejscu warto sobie przypomnieć uwagę generała Zaruskiego, że najlepszymi szkoleniowcami i kapitanami - wychowankami kursów morskich byli harcerze, stanowiący znaczącą większość przedwojennej polskiej kadry morskiej. Stąd ówczesne kryteria sąużywamy tamtej rzeczywistości - były pomocne przy organizowaniu ruchu wychowania wodnego dla wrańnie powstającej „Polski Morskiej”.

Z chwilą, gdy zmieniały się realia, gdy powstały państwowe i międzynarodowe przepisy i porozumienia regulujące aktywność, zasady bezpiecznego poruszania się i systemy szkoleń wodnych, zmieniamy się zastosowanie naszych kryteriów działalności specjalnościowych (w tym wodnych). Dziś w zjednoczonej Europie prowadząc szkolenie wybieramy system szkoleniowy (polski PZÅ, narodowy chorwacki, amerykański czy brytyjski, albo międzynarodowy ISSA) i dbamy o spełnienie jego zapisów. Organizując rejs dobieramy kadrę i wyposażenie zgodnie z obowiązującym prawem. Wobec tego dziś, mając z zewnątrz narzucone rozwiązania prawne i zakres merytoryczny, wychowując w harcerskich drużynach wodnych wskazujemy (tylko, albo aż) elementy metody wychowawczej, które powinny wystąpić, aby oczekiwany efekt wychowawczy był pełen. Problem „JAK?” - czyli droga, którą osiągamy cel jest swoista dla harcerstwa wodnego. Odwołując się do mądrego wschodu możemy powiedzieć, że to tao harcerskiej specjalności.

Podsumowując rozmowy z moimi „zielonymi” druhami:

1. Na pytanie, ile procent każdego z kryteriów powinna spełniać drużyna, by mieć miano „wodnej” lub „żeglarskiej” odpowiadam: ZERO PROCENT - bo to proces, który trwa i nie jest zakończony.
2. Na pytanie, które kryteria muszą być wykorzystywane w drużynie specjalnościowej, odpowiadam: WSZYSTKIE, aby metoda była pełna.

A tych z moich zielonych druhów, którzy czują się wciśniętymi zakłopotani tak odpowiedzieć i parafrazując jako „wszystko, ale nic” odsyłam do mądrej drogi wschodu:

„Tao, które mogłoby zostać wypowiedziane nie jest wiecznym (prawdziwym) tao”.

hm. Piotr Nowacki kpt.j.